

Zaledwie Korwin do swego mieszkania, które było przy jednej z pryncypalnych ulic stolicy cesarskiej, przyszedł, oznajmił służący, że jakiś polski szlachcic chce z nim pomówić.

Na dzisiejszém stanowisku swoim porzucił Korwin dawny swój program życia, który pozwalał mu tylko z wysoko urodzonymi wchodzić w towarzyskie relacje. Dzisiaj jako prywatny agent patryotów polskich przypuszczał każdego do siebie, bo to wypływało już z natury zajętogo stanowiska. Toż służący odebrał natychmiast rozkaz wpuszczenia szlachcica.





